№. 39. w Poniedziałek dnia 16. Lutego 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Poznań, d. 15. Lutego. — Wczoraj po pierwszéj godzinie z południa widać było nagle wielki ruch wojska. Na plac działowy i Wilhelmowski zatoczono działa i postawiono wojskowe oddziały. Wychody z miasta, tudzież mosty były zamknięte; bazar i wszystkie oberze były obsadzone. Nastąpiły znakomite aresztowania, o których przecież dotąd nic pewnego donieść nie możemy. —

Około godziny 3ciéj na rogach ulic ujrzano następujące

»OBWIESZCZENIE:

„Przedsięwzięte dziś nadzwyczajne środki wywołała konieczność. Obsadzenie wojskiem i zamknięcie wyjść miasta i mostów ma na celu utrzymanie spokojności i porządku.

Aresztowania dokonane są na osobach, o opór przeciw Rządowi i o zbrodnicze zamachy na bezpieczeństwo osób i własności w mieście i prowincyi Poznańskiéj obwinionych.

Gdy więc zależy na uchronieniu miasta i prowincji od niebezpieczeństwa i zgubnych skutków, spodziewamy się po dobrze myślących mieszkańcach Poznania, iż z ufnością swe bezpieczeństwo naszym pozostawią staraniom, zachowają się jako dobrzy i wierni poddani naszego Najmiłościwszego Króla i Pana i spokojnie przedsięwziętym poddadzą się rozporządzeniom.

Gdyby jednak ktokolwiek z nierozsądku lub w złym zamiarze poważył się stawić opór lub dopuścić się zawichrzeń spokojności, tego wynikające ztąd skutki wedle surowości prawa spotkają.

Poznań, dnia 14. Lutego 1846.

Pierwszy Komendant Jeneral-porucznik	Prezes policyi
Steinäcker.	Minutoli.«

Spokojność i bezpieczeństwo publiczne ani na chwilę się nie zachwiały. Wieczorem już wszelkie wchody i wyjścia miasta były wolne.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Polska.

Warszawa, d. 8. Lutego. — Kanclerz państwa, hrabia Nesselrode przybył wczoraj z Włoch.

Warszawski rząd gubernialny wydał pod d. 5. t. m. ogłoszenie iż w skutek wysokich cen w królestwie zakazuje się wywóz wszelkiego zboża, słomy i siana, natomiast wolno wewozić wszelkie zboże do Królestwa Polskiego.

Francya.

Dokończenie mowy pana Odillon-Barrot z dn. 22. Lutego. — »Panowie, jakież nstępstwo takiego stanu rzeczy, który niezawodnie uda się, rozszerzy jeszcze, jeżeli temu niezapobiegniemy? Nie zaraz dochodzi się ostatecznych skutków jakiegoś systemu, wstrzymuje wstyd, jawność i obawa; lecz w końcu oswojacie się, wstyd znika, a wtedy widać ostateczne następstwa systemu i jego zasady. — W końcu też reszta życia w kolegiach wyborczych widoczna jeszcze, zagaśnie, bo staniecie w obec interessów, wymagań, samolubstwa; bo nie tylko między członkami opozycyi, ale i między stronnikami gabinetu jest wielu takich co się niepokoją; bądźcie przekonani, że ostatniém następstwem takiego systemu, oddawszy sprawiedliwość wstkim co nie przedstawiają zasad opozycyi, deputacyą tacy tylko otrzymają, którzy najlepiéj spełniać będą te wszystkie wymagania, a na téj otwartéj licytacyi nie konserwatyści i miniseryalni wybierani będą, lecz ci, którzy staną najbliżéj źródła, odniosą zwycięztwo w téj walce samolubstwa i namiętności. Czyż taki stan rzeczy nadaje wielką siłę rządowi? Czyż utworzywszy izbę pod takiemi wpływami, będzie rząd politycznie i moralnie silniejszy? Czyż sądzicie, że skoro nasze instytucye w ostatnim rozbiorze obrócą się na użytkowanie budżetu i wszyskich korzyści władzy centralnéj, gabinet będzie silniejszym w dniach próby? — Panowie, dawne nasze instytucye dały były także jednéj klasie społeczeństwa przywileje, łatwość użytkowania z korzyści wypływających od władzy publicznéj; ale były przynajmniéj obok znamienite usługi, obowiązek służenia krajowi; ta uprzywilejowana klassa miała także uprzywilejowane powinności.

Jak czasami lekarzy przyjmują.

W pewnem W. Xięstwie i pewnym powiecie, mieszkał dziedzic kilku wiosek, — równy prawie co do szerokości i wysokości, — dobry wypróżniacz półmiska — jeszcze lepszy czary, — ale najlepszy łgarz; każący się tytułować — pod niełaską »jaśnie panie« — słowem — istny Szekspirowski Sir John Falsstaff — urągowisko każdéj mającéj zdrowy rozsądek głowy. Jejmość dobrodziejka, — czyli młoda owego wielkiego w mniemaniu swém człowieka — małżonka — zachorowała niedawno — wieczorém — nagle; — a była to właśnie taka szaruga — i śniegu kurzawa, — iż — jako to mówią — źle było i psa wygnać. »Janie! każ zaprzęgać do kocza — i jedź — co tylko konie wybiedz mogą po naszego lekarza« krzyknął ów brzuchaty jegomość na służącego. »»Dobrze — jaśnie panie, — lecz gdy w domu nie będzie?«« pyta Jan; »To przywieź pana....... W dwie godziny wraca kocz: — wysiada miany być — na przypadek nieobecności domowego — przywieziony lekarz — człowiek godny — dzielny znawca swéj umiejętności — poważany od wszystkich w okolicy — czyniący także wiele dla ubóstwa; wysiada więc — ale cały okryty śniegiem — (bo pod wiatr jechano) i na dobre zziębnięty.« Bądź pan łaskaw zatrzymać się w przedpokoju — póki nie wrócę — bo muszę iść wprzód z oznajmieniem do jaśnie pana« rzekł służący i wyszedł. Lekarz wzruszył ramionami — jakby go pewna brała litość — i wchodzi do owego przedpokoju, — w którym było zimniéj jak na dworze, — a ciemniéj jak w miechu; posuwa się omackiem — w tém uderza czołem o hak wbity do powieszania sukien — potacza się — noga mu się zwija i pada. Nie chcąc miłéj dla każdego chorego przerywać ciszy — nie wołał — lecz syknąwszy i guz sobie na czole ścisnąwszy — podniósł się i stanął nieruchomie. Ćwierć godziny mija — lekarz stoi, — a tu ani służącego z odpowiedzią od jaśnie pana — czyli raczéj lekarza przyjąć — ani światła, nie widać. Po niejakim wreszcie czasie — ciapie coś w drugim pokoju — i światełko blade przez dziurkę od klucza błyska; Lekarz spostrzegłszy światło — mając chorą na pamięci — i nie zważają na drugi mogący znów wyskoczyć guz — ani na żądaną przez jaśnie pana etykietę — chwyta drzwi — otwiera — chce wchodzić — lecz — »bądź pan łaskaw się zatrzymać« zawołała już na progu będąca dziewczyna — niosąc w lewéj ręce ołojony z kawałkiem niedotlonego knota świecznik — w prawéj zaś brząkając dziesiątakami — i cofnąwszy sobą lekarza nazad do przedpokoju — zamknęła drzwi — poszła do stolika i zaczyna dziesiątaki liczyć. »Cóż to ma znaczyć?« pyta zdziwiony i zjęty już niecierpliwością lekarz. — »Jaśnie pani kazała się kłaniać — oświadczyć, iż już jéj jest lepiéj, — że nie widzi już potrzeby widzenia się z lekarzem, — a za fatygę przysyłając dwa Talary, — życzy szczęśliwego powrotu« odpowiedziała dziewczyna. »Pana nie masz w domu?« — »»O — jest — właśnie teraz służący go rozbiera — bo idzie spać.«« — Lekarz niespodziewając się nigdy takiego zajścia — zrazu zastanowił się, — lecz po chwili sięgnął do kieszeni — wyjął kilka Talarów — rzucił na stolik i następne rzekłszy słowa: Powiedz państwu, iż ubolewam nad niém bardzo, — iż za moję jakby do kałmuków przejażdżkę nic nie biorę, — lecz nadto przesyłam im kilka pieniążków — na zakupienie jakiejkolwiek książki, — z któréjby przynajmniéj cokolwiek rozumu i pożycia między społeczeństwem nauczyć się można.« Wyszedł znów omackiem przed dom — gdzie zamiast kocza — stała niekryta bryczka — oprzężona parą trzęsącemi się chetkami — do odwiezienia lekarza — wśród prawdziwie nieznośnéj zawieruchy — ćmy i szarugi. Między jakie trzebaby takie jaśnie państwo posłać stworzenia? —

Lecz oligarchia dzieląca między siebie wszystkie korzyści téj władzy, która przekazuje sobie kolegium wyborcze jak niegdyś włość lenną, która nie dozwala, aby rząd miał jakikolwiek wpływ w téj lenności, taka oligarchia w naszym kraju, w obec niczém nie stłumionéj jawności, pobudziłaby silne namiętności, jeżeli nie w samém łonie swojém, to zewnątrz; że nakoniec zostałaby skarcona, a instytucye tak poniżone, przekształcone, upadłyby kiedyś.

»Ośmielę się powiedzieć tym co znają to niebezpieczeństwo, a występują tu z czczém narzekaniem, że uczciwość ich niekonsekwentna. Nie byłbym wdawał się w te rozprawy, gdybym na to niebezpieczeństwo nie widział sposobów zaradzenia. Pierwszym znich jest jawność, odezwanie się do wszystkich poczciwych i szlachetnych uczuć, niejako zawiązek uczciwości przeciwko zepsuciu. U sąsiadów naszych istnieje związek w imieniu głodu, ja wzywam do związku w imie honoru i uczciwości. Zarzucają mi, że podaję rękę opiniom, które się do mnie zbliżają; biorą mi za zbrodnię, że chcę z cząstkami wielkiego stronnictwa postępowego, które nie zwątpiło o kraju, przywrócić moralność i szczerość w instrukcyach naszych. Lecz więcéj daleko zawiniłem jak myślą i mówią; bo nie tylko z opiniami mojéj powinowatemi, uczyniwszy wszystko co sumienie nakazywało dla bezpieczeństwa i porządku publicznego, chcę się zjednoczyć, lecz ze wszystkimi rozsądnymi i uczciwymi ludźmi; odzywam się do ich honoru i sumienia; zaklinam ich nie w imieniu stronnictwa, ale w imie uczciwości, aby odważnie całą złego rozległość zgłębili i cofali się bojaźliwie przed potrzebném lekarstwem. A nie tracę nadziei względem mego kraju. Spodziewam się, że widoki objawiające się niektórym umysłom, że rząd wolny teraz od niewygodnéj opozycyi, rzucony na spadek, na który nie-bacznie wstąpił, nie napotyka żadnego oporu i do końca pójdzie: spodziewam się, że te widoki nie zziszczą się; uczciwość, otwartość jeszcze dziś panują, nie tylko we wszystkich krajach, ale nawet w kraju prawnym. Nie zwątpiłem o tém, ale bądźcie pewni, że nie są zbyteczne te połączone usiłowania, te zespolone siły, wszystkich ludzi co znają złe, dla wstrzymania jego rozwoju. W życiu narodu są krytyczne chwile. Dziś pora jeszcze zwalczyć złe, jutro może będzie za późno. Wszyscy co przed nami upadli, przyznali, że zbłądzili; ale przyznali dopiero nazajutrz, a nigdy pierwéj. Spodziewamy się, że unikniem tego fatalnego losu, a jeżeliśmy wszyscy szczerze i silnie przekonani o złem psującém, które dziś nurtuje nasze instytucye, pewny jestem, iż to złe daléj nie pójdzie. W każdym razie uczciwość każe próbować wszystkiego. Doskonale to dzieło; wiem, że nie działa się wielkiemi zmianami w tak drażliwym kraju jak nasz, w kraju, którego pokolenia przywykły do wielkich zmian świata; wiem dobrze że w tym kraju można podawać za drobną i bardzo mierną ową politykę cierpliwości i wytrwałości, zgody i jedności, politykę, która zmierza nie do burzenia, ale polepszenia instytucyi, do zgłębienia złego, do zaprowadzenia skutecznych reform nim zniszczenie będzie zupełne; politykę tę dziś kraj zrozumie pomimo wszelkich dawniejszych wrażeń.

»Panowie, smutną byłoby rzeczą, gdybyśmy w takiém położeniu, w obliczu takiego niebezpieczeństwa nędznie rozdzielali się na cząstki, łżyli się nawzajem i nie szukali gruntu wspólnego, na którymby się zjednoczyć mogli wszyscy uczciwi i rozsądni ludzie, dla odkrycia wspólnie zaradczych środków, do spełnienia wielkiego dzieła i sprawienia po raz pierwszy w tym kraju reformy w instytucyach a nie rewolucyi. Warto tu działać sumiennie i szczerze, nie odstępować od pracy od lat sześciu trwającéj, w któréj nawet udział mieli ludzie siedzący teraz na ławce ministeryalnéj. Pracy téj nie zakłóciły wypadki i krzyki też nie przerwą........

Pan Ledru Rolin prosi o głos.

»Dwa są rodzaje ludzi i opinii, które wystąpić mogą przeciw téj pracy zjednoczenia i zgody, przeciw téj prawéj i zbawiennéj dążności: ci, którzy nic nie widzą, krom obecnéj polityki, którzy uznali ją za niewzruszoną, nie wierzą, aby mogła lub powinna zmienić się kiedy. Z trwogą patrzą oni na wszystkie gromadzące się siły i opinie. Lękać się powinni, bo to jedyne prawo rządu reprezentacyjnego, jedyny prawny środek spokojnego przeobrażenia zaprowadzonego rządu. Są jeszcze inni, co się tém przestraszą: ci stoją zewnątrz saméj konstytucyi, nie wierzyli nigdy w możność wielkiego posłannictwa, które wypełniamy w naszém społeczeństwie, to jest w zaprowadzeniu monarchii swobodnéj, konstytucyjnéj, demokratycznéj, i widząc z radością tajemną zboczenia tego rządu, łatwo przystają na usiłowanie, które nie może się zmienić, polepszyć się, a w końcu którego jest nieunikniony upadek.

»Nie należę ani do jednego ani do drugiego stronnictwa. Walczę za zmianami spokojnemi, parlamentowemi, za siłę instytucyi, za prawne i konstytucyjne krzywd powetowanie. Nie wychodzę z tego przedmiotu, nie wątpię, iż tego dzieła dokażemy; całe życie temu poświęcę! — A w każdym razie posłannictwo to tak jest spojone z potrzebami naszego położenia, tak je naglące nakazuje interes naszego kraju, że chociażbyśmy wszyscy upaść mieli, gdyby tylko 10 członków na téj ławce pozostało, (mówca wskazuje lewą stronę), musieliby tak działać jak my działamy, bo to tylko uczciwe i użyteczne. (Oznaki powszechnego zadowolenia z lewéj strony.)

Po panu Odillon-Barrot wstąpił na mównicę Wielki Pieczętarz i odpowiadał na zarzuty mówcy. — Następnie pan Ledru Rollin tak przemówił: »Panowie, nie będę nadużywał cierpliwości izby, ale niektóre wyrażenia wczoraj i dziś użyte nie mogą pozostać bez odpowiedzi. Uczucie własnéj godności mojéj nie pozwala na to. — Pan Thiers czyniąc wzmiankę o mojéj mowie nazwał ją złośliwą diatrybą. Odwołuję się do pamięci wszystkich członków zgromadzenia tego i pytam, czy mowa moja czém innem była jak przytoczeniem działań, czynów, dokumentów, faktów, dat i ustępów z **Monitora**. Była to historya bez objaśnień i komentarzy. — A jeżeli historya p. Thiers do diatryby podobna, to jego nie moja w tém wina. — Szanowny p. Odillon-Barrot powiedział też dopiero, że w kierunku jaki sobie wytknął między tak przezwanem od niego stronnictwem nieruchomych i stronnictwem zapamiętałych, nie zdołają go wstrzymać żadne krzyki i szemrania. — Wyrażenie to potępić muszę — bo to gwałtowna mowa większości przeciwko mniejszości; tym sposobem hańbą się okrywa każde niezależnéj opozycyi wyrażenie. A przecież nie było to pojedyńcze, odosobnione wołanie...... Ja na swoją osobę bynajmniéj nie zważam i wiem, że sądząc się niezmiernie wysoko postanowionemi, zaledwie raczycie pozwolić słowom moim dochodzić do siebie; ale zeszłego roku, kiedy człowiek znamienity, którego świetne słowo tyle ma powagi w tym obrębie co rozgłosu w całym kraju, te same czynił wam zarzuty, wskazywał, że opinia publiczna odstępuje was z powodu słabości waszéj, wątpliwych i kompromitujących przymierzy waszych, mówiliście mu także, że jest sam jeden, odosobniony. — Wczoraj powiedzieliście to samo p. Lherbette, kiedy powstał zaprotestować przeciw nierozważnemu waszemu zlaniu się; dowiodę wam przeto, żeśmy wcale nie sami i nie odosobnieni, że to nasze oskarżenie wspierają ludzie i dzienniki waszego własnego stronnictwa. — (Głośny szmer z lewéj strony.) — Panowie z lewéj strony, sądziłem, że pragniecie

O sprzedaży dóbr.

Nie zwrócono dotąd dosyć uwagi na złe szerzące się coraz bardziéj po kraju naszym, a zwłaszcza w Wielko Polsce — chcę mówić o owém frymarczeniu dobrami, o owém wyprzedawaniu spuścizny po ojcach zostałéj; jest to starganie ostatniego ogniwa pamiątek, podańrodzinnych, miłości braterskiéj, jest to jedném słowém ruina familii.

Przed kilkunastu laty, błogosławione z tylu miar nadanie własności chłopom osłabiło, że tak powiem związek familijny między właścicielem wsi, a właścicielem gospodarstwa; ustały po większéj części między nimi stosunki, obopolnéj pomocy i usługi przesiedleni włościanie zapomnieli podań rodzinnéj wioski — oni zokopconéj chaty wynieśli tylko częstokroć pamiątkę cierpień i łez, które tu wylali, a może i przekleństwo na tych, co złotą wolność dla siebie, a ciężkie jarzmo dla drugich zachowali, która się potém w twardą dla wszystkich przemieniła niewolę; — do nowéj siedziby nęciła ich nadzieja swobód, ale nic ich z nią jeszcze nie wiązało, ani grób rodziców, ani pamiątka dziecinnéj kolebki. —

Nie zawsze też przecie dziedzic był groźny, lub obojętny — nieraz to gdy bieda nacisnęła zubożałego kmiecia, u niego znalazł i serce i dłoń otwartą, a czy bydło pomor zabrał, czy pożar chałupę spalił, było się udać do kogo. — Takie były w wielu miejscach wspomnienia dawnych stosunków. — Trzeba więc było ścisnąć ten węzeł, i stosunki, lubo cośkolwiek odmienne, mniéj ścisłe i słabe utrzymać. — Z innéj też strony nakładało obowiązek właścicielowi przywiązania się do tego kawałka ziemi, który mu przypadł w dziedzinie, ulepszenia go, udoskonalenia polepszenia w nim bytu materialnego, udoskonalenia człowieka. — Poświęcenie, które mogło być może dawniéj wyborowém, stawało się teraz surową powinnością. — Odtąd stały się czczemi wyrażenia: — zakopał się na wsi — szkoda tyla zdatności do roli i t. p. — przekonano się, że tu nigdy dosyć zdatności, i serca i głowy mieć nie można, — że tu ich lepszy użytek, niźli strwonienie tych drogich darów Boga, na zbytkach i rozpuście w stołecznych lub zagranicznych miastach. — Przekonano się? — czy to ściśle jest prawdą? — Przymusowy pobyt tyla braci za granicą odstręczył zaiste od kaprysowego przesiedlenia, i byłby kraj wiele zyskał na tém, gdyby nowa plaga się w nim nie zjawiła. Nagle opanowała wszystkich jakaś chęć zbogacenia się — nieukontentowanie, żądza lepszego — Właściciele poczęli przedawać dobra w nadziei zysku, czeladź dworska podaje corocznie za jedyną przyczynę lekkomyślnego przemienienia służby chęć polepszenia losu, a panowie przemieniają niekiedy co pół roku wiejską ludność spodziewając się lepszéj i przywiązańszéj czeladki. Nowsze wyobrażenia źle zrozumiane przeniesiono do koła rodzinnego, do stosunków miejscowych, i podobnież jak się w wielu osłabiło uszanowanie dla rodziców, dla starszych — tak samo oziębło serce do miejsca urodzenia, do siedliska rodziny, — a wszelką czułość w tym względzie nazwano państwem, przesądem. Umieli z tego zręcznie korzystać inni, podsycali ową żądzę wzbogacenia, kosztem tych, którym niby to złoto za ich dobra sypali — tém samém przepłacaniem dowodząc jasno, jak drogim był dla nich każdy kawałek ziemi, z którego się tak lekkomyślnie wyzuwali właściciele. — Ile kraj na tém stracił, i tracie, tego ani obliczyć nie można. Wszakże mówią, że dzierżawca wieś niszczy? — Czemże są nieraz teraźniejsi właściciele jeźli nie dorywczymi dzierżawcami? — Jak te koczujące ludy co na jeden raz caloroczny zasiew stratują, tak i oni chcąc powetować drogie nabycia, spieszą się wyczerpać na raz wszystkie najistotniejsze bogactwa kraju, a pomimo urojonych ulepszeń, zostawiają go ubogim i gołym. —

wszystkich swobód nie wyłączając swobody mównicy. Czyżbym się mylił? toż nie pozwolicie odpowiedzieć człowiekowi, któregoście wczoraj myśl i słowa przekształcili? (Mów! — mów!)

Mówiłem, że w tém ocenieniu waszego związku politycznego nie bylibyśmy wcale odosobnieni, że właśnie skutkiem tego przymierza z lewą stroną, bez programatu, bez oznaczonego celu, rzuciliście niezgodę w waszą prasę i wasze stronnictwo. Odpowiadacie, że nie trzeba zważać na dawne rzeczy, kiedy idzie o stworzenie połączeniem wielkiego narodowego stronnictwa. Za takie zaś uznać możemy jedno tylko, w którém są zasady a nie ludzie i same tylko ambicye. — Powiedzcie nam jakie te zasady, a jeżeli tylko widać jaki w nich ślad postępu, my, których zowiecie zapamiętalcami, gotowiśmy was wspierać. Lecz jeszcze jedno, porzuciwszy na bok wielkie i brzmiące słowa; gdzież jest wasza forteca? — Odillon-Barrot: w Monitorze — Ledru Rollin: w Monitorze, powiadasz pan? tak właśnie wczoraj odpowiedział p. Thiers, W Monitorze; ale niech mi wolno będzie najprzód zapytać, z którego roku i daty, bo wiecie, że w samym Monitorze mieliście trzy odmienne programy; potém nie wiemy, czy o własnych czy o p. Thiers mówicie? Trzeba, żebyście się najprzód porozumieli, bo wasze odłączne są od p. Thiers, a jeżeli taką czczą, próżną, zbywającą odpowiedzią chcecie jak p. Thiers omylić kraj, cofnąć się od wszelkiego zobowiązania, toście się zawiedli, bo kraj za wami na ten grunt nie pójdzie. Pamięta jeszcze r. 1839.; i wtedy także nie chciano wytłumaczyć się, otaczano się chmurami, usiłowano głaskać jego narodowego ducha, nic nieoznaczając wyraźnie, stanowczo. Naród uwierzył w zasady, kiedy istniały tylko ambicye, a raz wpadłszy w łapkę, widział przechodzący nad sobą gabinet, który przygotował miejsce obecnemu, to jest, że od lat sześciu widział się nurtowanym i poniżonym. Cokolwiek byście uczynili, bez stanowczych myśli, bez programu, bez reform zamierzonych, choćbyście nawet doszli do władzy, choćbyście się po niéj podnieśli, bez siły, bez potęgi, owładnięci wyższą wolą, ugięlibyście się jak gabinet obecny.

Mówiliście przed chwilą o wspólnictwie winy i niewinności; powiem wam przeto, że jeszcze raz odegraliście rolę oszukanych i wspólników, a co najmniéj rolę oszukanych, tak jak odegraliście ją przy głosowaniu funduszów tajnych, na przekór zasadom waszym, przy głosowaniu obwarowań sprzecznie z zasadami waszemi, oddając rejencyę ludziom waszéj zasadzie przeciwnym, a żadna z waszych zasad i mniemanych reform nic na tem nie zyskała; bo ani w gabinecie, ani w opozycyi p. Thiers nie dał wam żadnego ustąpienia. A dodam, że p. Thiers nie może wam nic ustąpić, bo go przytłaczają dawniejsze zobowiązania. Przed kilku dniami mnóstwo tego dowodów podałem, a dziś, jakby dla sprawdzenia słów moich, nowy, bardziéj stanowczy i nieodbity dowód wybłysnął pośród tych rozpraw. Cóż uczynił na tém posiedzeniu p. Barrot z przyjaciołmi swemi? Wskazał zepsucie przy wyborach, w administracyi, sądownictwie, szerzące się, wciskające wszędzie. Cóż na te nieodparte zarzuty odpowiedział minister spraw wewnętrznych? Czyż nie patrzył na p. Thiers, kiedy zawołał: Błąd ten, jeżeli to błędem, popełniły wszystkie gabinety, które nas poprzedziły, a tu w tece mam dokumenta, których jak spodziewam się nie będę zniewolonym rozwijać przed oczami izby.« Cóż odpowiedział na to was sprzymierzeniec pan Thiers? — Pochylił tylko głowę. — I wczoraj jeszcze, pośród wspaniałych uderzeń na p. Guizot, jakże poniżał Francyę, kaleczył, naruszał sprawiedliwie jéj popędy dumy i narodowości, kiedy powiedział, że pragnie dla niéj polityki skromnéj, przy okolicznościach nietylko spokojnych ale miernych. Ameryce zaś życzył wielkości; cóż przyznawał Anglii, wielkość; Francyi zaś przeznaczał rolę mierności. (Kilka głosów: gdzież poprawka!) Pan Ledru Rollin: Wracam do niéj. Będę głosował za poprawką, bo powstaje przeciwko zepsuciu i nie zachowywaniu praw: ale pomimo tego, oświadczam, iż szukać należy lekarstwa w innych energiczniejszych i skuteczniejszych środkach. Jeżeli chcecie ocalić zasady, wypiszcie je na sam przód śmiało na waszéj chorągwi, powierzcie wyłączną ich obronę niepodejrzanym dłoniom, któreby jéj nie uroniły po walce; słowem wskażcie krajowi czego pragniecie i co warci jesteście: inaczéj niepojęte wasze zespolenie się w oczach jego uchodzić będzie za zbiegostwo, a na długo w łono jego rzucicie niespokojność, zwątpienie i zniechęcenie.«

Ze wszech stron domagają się zamknięcia posiedzeń i głosowania nad poprawką pana Odillon Barrot. Głosowano przez rozdział pośród żywego wzburzenia. Pan Dufaure włożył podobno gałkę do białéj urny za poprawką, pan Debelleyme głosuje przeciw a syn jego za poprawką. Panowie Gasparin i Peyramont przeciw poprawce. Wypadek głosowania był następujący. Głosujących 374, konieczna większość 188; za poprawką 166, przeciwko 208. Poprawka p. Odillon Barrot odrzuconą została większością 42 głosów. Posiedzenie skończyło się o godzinie ośméj.

Posiedzenie izby deputowanych z d. 6. Lutego. — Z porządku dziennego zastanawiano się nad paragrafem 9. adressu względem Algieru i ostatnim dotyczącym rodziny królewskiéj. Oba paragrafy nie wywołały żadnéj ważniejszéj dyskussyi. Przedostatni paragraf, dotyczący Algieru, z wrodzonéj delikatności i z obawy obrażenia honoru narodowego pominięto poważném milczeniem, a o ostatnim nie było co diskutować. Przeto cały adres został przyjęty 232 głosami przeciw 141. Jutro nie ma publicznego posiedzenia.

Komissya izby deputowanych, wybrana w celu naradzenia się względem projektu żeglugi rzeczonéj, odbyła wczoraj posiedzenie. Minister publicznych budowli żąda na budowle w interesie żeglugi summę 63 milionów, które dodane do już wydanych na ten cel sum, wynosi ogólną summę 288 milionów, a więc przewyższa o 100 mil., pierwiastkowy plan podniesienia żeglugi z roku 1821. A lubo komissya nie odmówiła ministerstwu swego kredytu, jednakowoż przy tak zwiększonych kosztach nie omieszkała napomnieć ministra, aby oględniéj i staranniéj projekta swoje wypracowane podawał i z oszczędnością wydawał zaakredytowane summy na cel żeglugi. Na tych podstawach odczytał sprawozdanie z prac komissyi markiz Dalmacyi.

Moniteur de l'Armée zawiera długi spis imion oficerów i żołnierzy z armii afrykańskiéj, którzy otrzymali krzyże legii honorowéj. Przypisują to rozdzielenie krzyżów zarzutom czynionym przez Beaumonta rządowi z okoliczności adressu, iż skąpi krzyżów dla dzielnych żołnierzy, a sypie deputowanym i obiorcom, którzy mu sprzyjają i swe głosy jemu zaprzedają.

Esprit public powiada, że na nowéj linii telegraficznéj nadeszło zapytanie do rządu francuzkiego ze strony ministerstwa hiszpańskiego, czyliby należało rozwiązać kortezów, z powodu ich opozycyi, przeciw zamierzonemu małżeństwu królowéj.

Rząd zatrudnia się od niejakiego czasu wypracowaniem projektu do prawa względem ubogich. Z tego powodu nietylko wysłał swych urzędników do obcych krajów, którzyby się przypatrzyli na miejscu urządzeniom tego rodzaju, ale nadto zapytał się prefektów we wielu względach, jak sobie należałoby postąpić.

Przed kilku dniami przybyło pięć królewskich pojazdów do Clermont z kąd udadzą się do Perpignan, gdzie mają zabrać Ibrahima baszę z orszakiem i przewieźć go do Paryża. Basza miał zamiar puścić się w podróż tu

---

Ależ mówią, przedając swoją własność drogo, mogę majątek powiększyć, i w tańszéj okolicy wielkie zakupić dobra. — Taka zmiana jest korzyścią, obowiązkiem względem rodziny. — Oh — powiedzcież mi raczéj, któż się na tych kupnach zbogacił, przeciwnie, w ostatnich latach swego gospodarstwa zajęty jedynie przyszłemi projektami, wycieńczał role, wiedząc, że nie dla siebie pracuje, nie sadził drzew, nie zakładał zagajeń, bo by się już niedoczekał ich cienia i użytku, nie wspomagał włościan, obojętniejąc dla nich gdy ich wkrótce miał odstąpić — robił wydatki nad możność spodziewając się je wkrótce odwetować, a w końcu oszukawszy się zwykle na kupnie, jak i na przedaży, nie znając gruntów, ani okolicy swéj nowéj posiadłości, musiał koniecznie przez wiele lat być stratny. — Poprzednio jedna część z odebranych zawłość dziedzczną pieniędzy, poszła na zaciągnione przy przedaży długi — teraz nadchodzi termin reszty wypłaty za wieś kupioną, — zkąd tu zapłacić kiedy dochodu jak nie ma tak nie ma? — a jak się kończy to smutne drama — co dzień widzimy. — Ale kto ma już raz długi, ten przynajmniéj może wieś sprzedać, a spłaciwszy ciężary na mniejszém się ograniczyć. — Niewiem — lecz myślę, że i ten by lepiéj wyszedł, a pono i kredyt naprawił, gdyby zaniechawszy niepotrzebnych wydatków, dworskiéj gawiedzi, mimo uszy puściwszy podziwienia sąsiadów, wziął się szczerze do pracy i roli.

M.

Skrzypek bez ręki. — »Ciekawy bardzo jestem, co też nowego szczególniéj pod względem wynalazków zobaczymy w nadchodzącym 1846. roku; bo wyznać potrzeba, że w naszym dziewiętnastym wieku, nie co rok nawet, ale co dzień, co chwila coś nowego spostrzegamy, tak, że dziś warto żyć choćby li dla saméj ciekawości.« Tak mówiłem do mych przyjaciół na wieczorze u jednego z nich w wilią nowego roku. Bije wreszcie dwunasta godzina, według powszechnego zwyczaju składamy sobie wzajemnie życzenia, żegnamy się i rozchodzimy każdy do swojego domu. Wracając z moim przyjacielem Ulicą Floryańską, doszedłszy mniejszéj połowy od bramy, usłyszeliśmy muzykę, że zaś obadwaj jesteśmy jéj lubownikami, zbliżywszy się przed dom Kossowskiego, przeszło pół godziny stojąc na ulicy słuchaliśmy pięknego kwartetu. Przyjaciel mój przerywa w końcu nasze milczenie temi słowy: »Słusznie miałeś, utrzymując, że w naszym wieku co chwila coś nowego spostrzegamy, bo w téj naprzykład chwili, czy domyśliłbyś się, że jeden z grających na skrzypcach w tym kwartecie jest bez ręki i to jeszcze prawéj!! Zartujesz chyba mój bracie odrzekłem, bo czémże trzymałby smyczek, a choćby wreszcie rękę zastąpił jaką maszyneryą, to niezastąpi czucia, które jest głównym gry warunkiem, a które w ich graniu słyszę.« — To mnie również zastanowiało dawniéj jak ciebe teraz, ale, że grać z czuciem to żadnéj nie podlega wątpliwości, bo o tém co dzień przekonać się możesz przyszedłszy do mnie, gdyż z okna słychać go, a czasem i widać jak grywa sam i w kwartetach, które bardzo często u niego bywają.« Któż on jest i czyby niemożna zabrać z nim znajomości pominąwszy bowiem moje amatorstwo muzyki radbym naocznie z bliska przypatrzyć się jego graniu.« Pomyślimy o tém bo i ja dotąd z widzenia tylko go znam, tyle mi o nim wiadomo: że nazywa się Szklarski, i że przed dziesięciu laty, utraciwszy rękę prawą chodził w Krakowie do Instytutu Technicznego, w którym odznaczał się szczególniejszą pilnością w naukach i osobliwszą zręcznością w piękném pisaniu i rysowaniu, co dziwniejsza lewą ręką, bo z utratą prawéj cały nabytek jéj utracił, z wielkim przeto zapewne mozołem musiał pozostałą wprawiać do władania piórém i kredką, a przecięż i tą równéj dopiął biegłości pierw-

dotąd d. 8. przez miasta Toulouse, Bordeaux i Nantes. W pałacu Elysée Bourbon wszystko na jego przyjęcie przygotowano,

Renty podniosły się dziś znacznie w górę. Ponieważ angielskie konsole znacznie podniosły się, i adress izby deputowanych przeszedł większością głos 91, przeto renty 3 i 5 proC. poszły o 40 centimów wyżéj, aniżeli w dniu poprzedzającym. Ceny akcyi kolei żelaznych wcale się nieodmieniły.

A n g l i a.

Londyn, d. 7. Lutego. — Wczorajsze rozprawy parlamentowe dotyczyły szczególniéj spraw kolei żelaznych. W obu izbach przyjęto jednogłośnie wnioski przedłożone przez komitety specyalne. W izbie wyższéj nie przyszło nawet z tego powodu do dyskussyi. Hrabia Dalhousie wniósł o przyjęcie wczoraj uczynionego wniosku (o złożenie 10 proCent w dwóch terminach, przed pierwszém i trzeciém czytaniem bilu kolei żelaznéj), który przyjęto. — Wniosek uczyniony w izbie niższéj dotyczył naprzód, aby izba wyrzekła się prawa obradowania nad kolejami żelaznemi i zlała swe prawo wyłącznie na izbę wyższą, a po drugie, ażeby wszystkie irlandzkie zaprojektowane koleje żelazne naprzód pod dyskussyą izby wyższéj oddano. Dyskussya ta głównie obracała się około pytania, czyli to jest rzeczą korzystną i celowi odpowiednią, że taką nadają prerogatywę Irlandyi. Myśl jednak tych przemogła, którzy utrzymywali, iż należy przyspieszyć budowanie kolei żelaznych w Irlandyi z powodu tam panującéj nędzy i że przyspieszenie to zawisło od niezwłocznego poddania téj rzeczy pod dyskussyą izby wyższéj, a następnie przyjęto zaprojektowane przez komitet rezolucye bez przegłosowania. Poczém O'Connell oświadczył, iż zapowiedziany swój wniosek przed dwoma dniami, dopiero d. 11. uczyni ze względu na panującą nędzę w Irlandyi i w tym celu zażądał przedłożenia sobie aktów urzędowych, które też przyrzekł minister spraw wewnętrznych Sir James Graham jemu dostawić.

Lord Morpeth miał mowę przed swymi wyborcami w zachodnim Yorkshire, w któréj oświadczył się przeciw skali zbożowéj i za natychmiastowem ogłoszeniem wolności handlu zbożowego, jako ugruntowanego w interesie samych rólników. Zastrzegł sobie przeto głosowanie za niezwłocznem zniesieniem praw zbożowych. W ogólności oświadczył się za projektami Sir R. Peela, dążącemi do rozszerzenia stosunków handlowych z zagranicą i do utrzymania przez to pokoju ze Stanami Zjednoczonemi. Wschodnie państwa Unii nie są tak pochopne do wojny z powodu rozległych swych brzegów, fabrycznych miast, swych okrętów, portów i handlu, gdyż nadwerężyłaby ich bogactwa. Nie tak się zaś rzecz ma z państwami unii zachodniemi, które tylko rólnictwem się trudnią i nie pytają się o handel z Anglią, gdzie swéj pszenicy sprzedawać nie mogą bez ryzyko, iż od niéj 20 szylingów cła zapłacą. Dla nich jest wojna pożądaną, gdyż żadnemi nie grozi stratami. Dajcie im sposobność do zarobkowania przez zniesienie wszelkiego cła od ich zboża, a znajdziecie w nich tak skłonnych do pokoju obywateli, jak ich braci na wschodzie unii. Oddadzą się oni z większą pilnością rólnictwu, nie będą przebiegać nakształt dziczy przestrzeni pustych i dbać nie będą o kawał lądu błotnistego zarosłego jodłowemi borami, a sprawa o Oregon, która mogła świat zapalić w płomienie, sama przez się upadnie.

H i s z p a n i a.

Madryt. — Donieśliśmy już, że gabinet nie myślał przystać na żądania większości deputowanych. Dowiedziano się także, że ministrowie w główném kwestyi dzisiejszéj: czy projekt małżeństwa należy w wykonanie wprowadzić czy nie, poróżnili się pomiędzy sobą. Panowie Martinez de la Roza, Mon i Pidal byli za odrzuceniem, generał Narvaez obstawał za przyprowadzeniem do skutku projektu i wezwał przeciwnych jego zdaniu kolegów do podania się do dymissyi. Jednakże deputowani, którzy podpisali znany okólnik nie dali się zastraszyć, ale oświadczyli, że nie udzielą gabinetowi swéj pomocy, jeżeli ten nie da żądanych objaśnień; kilku jeszcze deputowanych większości z niemi się połączyło.

W skutek tak energicznego postępku kongresu wszyscy są tutaj przekonanymi, że gabinet nie przyprowadzi do skutku żądanego projektu.

Zresztą przedwczoraj kwestya mało postąpiła. Deputowani, którzy podpisali okólnik zwrócili się do p. Martinez de la Roza, z zapytaniem, czy ministrowie przyjmą deputacyę większości izby, ale otrzymali zwlekającą odpowiedź. Generał Narvaez starał się wprawdzie uspokoić deputowanych ale napróżno. W skutek tego rozeszła się wieść o zmianie gabinetowéj. Pan Martinez de la Roza miał zostać prezesem gabinetu, panowie Mon i Pidal mieli zachować swoje miejsca, wydział wojny miał otrzymać generał Schelly, a generał Narvaez poselstwo w Paryżu. Ale tym projektom brak zupełnie prawdopodobieństwa. Generał Narvaez nigdy nie przyjąłby polecenia, by miał sam dworowi francuzkiemu donosić o niepowodzeniu znanego wszystkim projektu. Owszem bardziéj prawdopodobną jest ta pogłoska, że opierający się ministrowie wezmą dymissyę a generał Narvaez powoła do gabinetu swoich przyjaciół osobistych.

Groźba kongresu skłoniła ministrów do zebrania się na radę dla zbadania projektu zamęźcia. Najprzód głoszono, że w skutek téj rady wszyscy członkowie gabinetu, wyjąwszy księcia Walencyi podali się do dymissyi. Daléj głoszono, że to uczynili tylko panowie Mon i Pidal, kiedy drudzy prowadzili układy z generałem Narvaez. Nakoniec zapewniano, że wszyscy ministrowie się porozumieli i polecili dziś po południu dać zgodne objaśnienia kongresowi. (Wczoraj nie było posiedzenia.) To jest rzeczą niezawodną, że na radę gabinetową wzywano pewnego deputowanego opozycyi, by dał objaśnienia co do faktów przez jednego z członków gabinetu zaprzeczanych.

Taka energia ze strony kongresu dowiodła królowéj Krystynie, że projekt małżeństwa królowéj Izabelli II. z hrabią Trapani jest niedorzecznością, a zwycięzkie działanie opinii publicznéj wywołało następną scenę.

Dziś po południu, minister skarbu odpowiedział w izbie deputowanych, że gabinet w skutek licznych doszłych dziś przedstawień, czuje się zmuszonym do oświadczenia, że wszyscy ministrowie w kwestyach politycznych zupełnie byli zgodnemi, że żaden z nich nie dawał królowéj rady, któréjby wszyscy nie potwierdzali i że dla tego nagana równie jak pochwała na cały gabinet spływać musi.

Następnie powstał książe Walencyi i oświadczył, że z powodu ogólnego wzburzenia wywołanego wieściami, on uważa za swój obowiązek oświadczyć, że kwestya zamęźcia wcale nie była jeszcze przedmiotem rozpraw gabinetu, i że królowa jeszcze nie uczyniła wyboru. Zapewnienia prywatne udzielone w tym względzie przez ministrów nie wydawały się dostatecznemi; gabinet jednakże nie może pozwolić, by adres w tym celu został oddanym królowéj, ponieważ to ubliżyłoby poszanowaniu winnemu koronie. Przez ten adres zamierzono zyskać wykluczenie pewnego księcia. Wprawdzie deputowanym wolno swobodnie się wyrażać, ale ministrowie nie mogą rzucać wyrazów, któreby się stały przedmiotem kłótni lub sporu i zawikłań. Dla tego nie wyłączają żadnego księcia, chociażby zupełnie nieznanego i przybyłego z brzegów Afryki.

Jednakże ministrowie natychmiast uwiadomią o tém kortezów, gdy kwe-

---

széj — po ukończeniu szkoły politechniczny, uczęszcza na Uniwersytet i tego roku podobno swoje kursa kończy — przytem wiele podobno czasu poświęca językom i trudni się dawaniem lekcyi po pensyach. Będąc tak zajęty nauką mało się udziela światu, a u niego li tylko podobno bywają, którzy grywają z nim kwartety od jednego z nich tyle tylko wiem co do jego gry, że nadzwyczaj lubi muzykę, że chodził lat trzy na śpiew do szkoły Mireckiego, którą po zamienieniu jéj na szkołę śpiewu dramatycznego opuściwszy, począł myśleć czyby śpiewu niedokończonego nie lepiéj było grą na jakim instrumencie zastąpić — po dwuletniéj ciągłéj i usilnéj pracy wraz z młodym Kossowskim Rzeźbiarzem przyjacielem swoim udało mu się wykoncypować maszynkę do trzymania smyczka, którą teraz wygodnie grywa — co podziwienia godne że dopiero po wynalezieniu maszynki zaczął się uczyć od poznawania skali na skrzypcach, na których przed utratą ręki ze słuchu grywał tylko, w cztery lata jednak tyle dokazał, że dziś w kwartecie grać już może.« — Przechodząc teraz ulicą floryańską często słysząc p. Szklarskiego grającego i nie mogąc powściągnąć mojéj chęci widzenia sposobu jego grania i oświadczenia mu współczucia, którém przejęty jestem dla jego talentu i prawdziwie żelaznéj wytrwałości w przełamywaniu trudności — gdy atoli mimo méj chęci dotąd się z nim niezapoznałem, a podobną chęcią wiele osób powodowanych słyszeć mi się dało, życzyćby przeto należało, aby p. Szklarski dał się nakłonić do wystąpienia publicznego i zadowolnienia tak powszechnéj w nas ciekawości, proponowano mu to już podobno kilka razy, ale powodowany skromnością wymawia się od wystąpienia jako skrzypek artysta, mówiąc, że dziś kiedy mamy Lipińskich Ernstów i innych, publiczność przyzwyczajoną jest po każdym nowo występującym spodziewać się czegoś jeszcze wyższego, a on z żadnym exprofesso o wieniec się nie ubiega. — Pochwalamy niezarozumiałość p. Szklarskiego, ale zważyćby powinien, że publiczność sąd swój odmierza zawsze wyrozumiałością względną do pretensyi występującego. Takiéj wyrozumiałości może bydź pewnym p. S. wszak jego granie nie tylko słyszeć, jak innych, ale i widzieć byśmy chcieli, — a ma w tém pierwszeństwo, że w swym sposobie nie ma rywala. — Nadto p. S. poświęcając się zawodowi nauczycielskiemu kochać musi młodzież: dla samego więc zachęcenia tejże do pracy i pokazania jéj na żywe oczy, co to chęć i wytrwałość może spodziewamy się, iż ze swém wystąpieniem publicznem dłużéj ociągać się nie będzie — aby zaś tém prędzéj nasza publiczność zaspokojoną bydź mogła, upraszamy szanownego Redaktora Gazety o umieszczenie tych słów kilka w swém piśmie. X.

Kraków, dnia 7. Lutego 1846. roku —

Dowcip lazarona. W dzień otworzenia kongresu uczonych w Neapolu, leżał sobie pewien lazaroni przed kościołem, i wygrzewał się w słońcu. Usnąwszy przy téj zabawie, zaczął właśnie najrozkoszniéj we śnie marzyć, gdy go jakiś stuk i hałas na ulicy przebudził. Przetarł sobie oczy, wstał i ujrzał się ogromnemi kupami kamieni i tłumem robotników otoczonym. Brukowano naprędce ulice Forcella, przez którą całe zgromadzenie do uniwersytetu przechodzić miało. — »Co wy też tu robicie?« spytał lazaroni jednego z robotników. — »Brukujemy« — odpowiedziano. — »Więc mamy jutro święto?« — »Cóżto, czy nie wiesz, że jutro odbędzie się zgromadzenie uczonych?« — »Uczonych!« powtórzył wychowaniec natury z podziwieniem. »Cóż to za ludzie?« — »Są to bardzo rozumni ludzie, którzy wszystkie rzeczy na świecie znają.« — »Aha, i dla tychto uczonych brukujecie ulicę; są zapewne ostro podkuci.«

(Dodatek.)

stya zamęźcia stanie się przedmiotem rozpraw gabinetowych, nie w sposób podstępny, ale dla tego, by kortezy kwestyę ową do liczby swych rozpraw pociągnęli. Ministrowie w tym celu odroczyliby kortezy, gdyby ich postanowienie według naturalnego biegu rzeczy już było gotowém i wcale nie myślą nadużywać artykułu konstytucyi o zamęźciu panującego. Gdyby po tém oświadczeniu ktokolwiek jeszcze wątpił o prawém usposobieniu gabinetu, wówczas generał Narvaez powołuje się na swój wieloletni zawód polityczny, i spodziewa się, że potomność oceni go, jeżeli jego współobywatele go potępią.

Poseł francuzki wysłał wczoraj wieczorem urzędnika swego poselstwa do Paryża.

D a n i a.

Kopenhaga, 29. Stycznia. — Cyrkularz kancelaryi z dn. 8. Listopada z. r., tyczący się zgromadzeń chłopów, dostarcza tutejszym dziennikom ciągle wiele materyi do mówienia i uskarżania się na swawolę urzędników przy zastósowaniu go. — Zakaz policyjny przeciw zamierzanemu zgromadzeniu członków tutejszéj czytelni, na którém poruszenia chłopów miały być głónym przedmiotem rozmowy, posłużył znowu pismom »Födrelandet« i »Kiöbenhavnpost« do zaczepienia tak cyrkularza jakoteż postępowania urzędników przy zastósowaniu tegoż. Obydwa pisma podają pismo dyrektora policyi do administracyi towarzystwa przesłane a przytém mówią do administracyi w tonie najwyższéj pogardy, usiłując napomnieć towarzystwo, ażeby się nie uspokoiło przy użytem przeciw niemu postępowaniu władz. »Födrelandet« powiada, że cały kraj zadziwi się nad rozszerzonem znaczeniem, jakie dyrektor policyi wspomnionemu cyrkularzowi daje, jednakowoż lepiéj, że obywatele Kopenhagi dowiedzą się, że oni również na swawolę urzędników są wystawieni, jak mieszkający po za bramami miasta, i również jak ci pozbawieni są środków prawnych, któreby ich zasłoniły przeciw gwałtownym zakazom używania służącego im prawa zgromadzania się. »Kiöbenhavnpost« wyraża nadzieję, że towarzystwo czytelne zaniedba protestować przeciw temu postępowaniu. Że towarzystwo posłusznem było zakazaniu, to jest rzeczą naturalną, ale byłoby niepodobieństwem, gdyby nie miało protestować przeciw niemu, inaczéj wartoby, ażeby policya zakazała wszelkiéj rozmowy pomiędzy dwoma o stósunkach chłopskich, a daléj tegoby tylko jeszcze brakowało, ażeby o nich myśleć zakazała.

N i e m c y.

Gotha, d. 2. Lutego. — Zgromadzenie stanów naszego Księstwa, które co cztery lata na sejm zwoływane bywają, zostało wczoraj przez samego rządzącego księcia Ernesta otworzone.

Z nad Elby, 26. Stycznia. — Duch assocyacyi coraz bardziéj się szerzy w północnych Niemczech. Nawet po małych miastach objawia się coraz bardziéj pomiędzy stanem średnim i klassą wyrobników. Tak pomiędzy innemi utworzyło się w małem hanowerskiem miasteczku Hitzacker niedawno towarzystwo ku rozszerzaniu oświaty pomiędzy rzemieślnikami, w Oldenburgu związek czeladników robi piękne postępy, w Kiel przyłączyło się do towarzystwa mającego za cel kształcenie wyrobników, które powstało na wzór hamburskiego podobnego towarzystwa, wielu uczonych ludzi; w towarzystwie miejskiem w Altona, które się niedawno zawiązało, a które już 400 liczy członków, słyszeć można często piękne mowy. Jak np. zamierza ktoś mówić: o wojnie amerykańskiéj za wolność. Pomiędzy hamburskiemi stowarzyszeniami słynie teraz najbardziéj »wolnomyślne stowarzyszenie posiedzicieli ziemskich.« Jak słychać, mają mieszkańcy nie posiadający ziemi utworzyć obok tego nowe towarzystwo. Widać z tego wszystkiego, że umysły się budzą.

W ę g r y.

Z niższych Węgrzech, d. 26. Stycznia. — Obecnie panuje u nas wielka niespokojność umysłów, opozycya bowiem liczy na swéj stronie wielu przeważny wpływ wywierających mężów, którzy głośno powstają przeciw środkom przedsiębranym przez rząd i administracyą. Obawiamy się istotnie, ażeby przy najbliższych zgromadzeniach komitatowych nie przyszło do bardzo niebezpiecznych i smutnych wypadków. — Żałować należy, że obydwie strony za daleko się posuwają, co tylko tem większe sprawia oburzenie i wielkie sprowadzić może nieszczęścia.

S z w a j c a r y a.

Kanton Bern. — Drugiego Lutego wielki ruch sprawił nasz kanton, w którym głosowano nad postanowieniem wielkiéj rewizyi konstytucyi. Ostatnie dwa tygodnie upłynęły pod wpływem działań stronnictw. Przytém pokazała się koalicya arystokracyi urodzenia i pieniędzy. Przeszło 200 mieszkańców miasta Bern ogłosiło się d. 30. Stycznia gotowymi do utworzenia gwardyi obywatelskiéj w celu obrony rządu. Taż sama pochopność okazała się w Burgdorf. Oprócz tych żadna gminia nie oświadczyła się za podobnemi środkami. Dotąd wojska nie brały żadnego udziału w politycznych poruszeniach. Adress, który 29. Stycznia wielu oficerów napisało do inspektora milicyi, pułkowika Zimmerli, gdyż jako wielki radzca głosował za radą konstytucyą, jest pierwszym krokiem tego rodzaju w kantonie Bern od roku 1831., którym oficerowie arystokratyczni nie chcieli złożyć przysięgi wierności. Z 14 pism politycznych, które w Bern wychodzą, 9 oświadczyło się za odrzuceniem postanowienia wielkiéj rady zrewidowania konstytucyi i są przychylne radzie kostytucyjnéj. Według doniesień o wczorajszém głosowaniu, nie ulega żadnéj wątpliwości, że lud postanowienia rady odrzucił. Tylko z jednéj części kantonu nie jest wiadomy wypadek przegłosowania. Liczba odrzucających przewyższa daleko więcéj liczbę przyjmujących, aniżeli z razu się spodziewano. Liczba potwierdzających postanowienia rady najliczniejsza była w Bern i Burgdorf.

W Schüpfen w Seeland i w Wimmis w Oberland obchodzono uroczyście zwycięztwo ludu, przez wystawienie drzewa wolności.

Z pewnością przeto przypuścić należy, że w kantonie Bern, najludniejszym z całéj Szwajcaryi nastąpi radykalna reforma, podobna do téj, jaką w kantonie Waadt zaprowadzono. W miejsce Neuhausa i podobnych, którzy reprezentowali pieniężną arystokracyą i zwali się od lat trzydziestu liberalnymi, i zrzucili dawny patrycyat, przychodzą do powagi ultraradykaliści, były dowódzca wolnych czerniaw, adwokat i kapitan Ochsenbein, tudzież kapitan Karlen, którego oberza w Bern główną była kwaterą tego stronnictwa. Panujące stronnictwo za słabe, aby się oprzeć okrzykowi za reformą radykalną rady konstytucyjnéj, która przez lud została obraną, chcąc lud ułagodzić, obrało drogę średnią i oddało postanowienia ostatnie wielkiéj rady do wykonania przez komissyą, z odwołaniem się o przyzwolenie do głosu ludu, przezco nadwerężyło dotychczasową konstytucyą i okazało własną słabość. Rząd przeto teraźniejszy zmuszonym będzie do abdykacyi, a po nim nastąpi widocznie ultraradykalny.

W ł o c h y.

Neapol, 24. Stycznia. — Rządowa gazeta neapolitańska zawiera dwa król. rozporządzenia, jako pełne łask dla zbrodniarzy wszelkiego rodzaju z powodu urodzin księcia, drugie przeznacza dla niego dobra titolo a di majorasco. Z ukończonym zatém rokiem 31, wstępuje książe Federico w zupełne posiadanie wszystkich dochodów tychże dóbr. Od siódmego do dwunastego roku będzie pobierał miesięcznie 150 ducati od 13. do 16. 200, od 17. do 21. 250, od 22. do 27. 500, od 27. do 31. 1000 ducati. Jeżeli się książe ożeni po 21 roku z Real beneplacito (w skutek rozporządzenia z dnia 12. Marca 1836.) to już pierwéj będzie pobierał do 1500 ducati miesięcznie; jeżeli się zaś ożeni bez beneplacito królewskiego, wszystkie majorati bez dalszego dekretu odebrane mu zostaną. Zdaje się, że po ożenieniu się księcia Karóla z Capuy z Penelopą Smith wszystkie należące tutaj punkta prawne na nowo przejrzane i obostrzone zostały. Pracują tutaj ciągle nad pogodzeniem królewskich braci — książe Karól mieszka ciągle na Malcie. Co się dotyczy projektu połączenia księcia Trapani z Izabellą hiszpańską, możemy zapewnić, nie przecząc bynajmniéj, ażeby zamiary Ludwika Filipa nie miały przyjść do skutku, że rzecz tę traktują tutaj równie jak w Hiszpanii wcale nie con amore. — Dnia 20. Stycznia dane było na pokładzie statku »Ingermauland,« który W. księcia Konstantego przywiózł, śniadanie, na którém cesarzowa wraz z familią, Wielką księżną meklembursko-szweryńską etc. była obecną.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Warszawa. — W tych dniach opuścił prassę Noworocznik dla ziemian (rok 2gi), przez K. Ł. Urzęd. Tow. Kr. Ziems. obejmujący: Zbiór najprzydatniejszych wiadomości z prrwa cywilnego, przepisów administracyjnych i skarbowych, tudzież wyrachowań Towarzystwa kredytowego ziemskiego, rolnictwa, przemysłu i handlu dotyczących, z dołączeniem wykazu listów zastawnych wylosowanych, niewykupionych i zakwestyonowanych. Nabyć go można we wszystkich celniejszych księgarniach warszawskich i przez zapisanie na stacyach pocztowych.

Wiadomość o chorobach w roku 1845. — Pomimo zbyt często zmieniającéj się temperatury powietrza w każdéj porze roku upłynionego, żadnéj choroby epidemicznéj na ludzi w mieście Warszawie nie było, przeto śmiertelność w porównaniu z latami zeszłemi, niejako okazuje się być mniejszą. W pierwszych trzech miesiącach przy temperaturze w początkach dość umiarkowanéj, następnie zaś w miesiącu Marcu mroźnéj i śnieżnéj, gorączki reumatyczno kataralne, przechodzące niekiedy w tyfoidalne, połączone z zapaleniem płuc lub innych trzewów, często się spostrzegały, podobnie jak zapalenie gardła, kanału oddechowego, a w końcu influenca; u dzieci zaś kaszel, krup, koklusz i niekiedy szkarlatyna napotykane były. W trzech miesiącach wiosennych, odznaczających się łagodnością powietrza, widziano prawie też same choroby panujące jak w zeszłych trzech miesiącach, jako to: zapalenie rozmaitych organów, gorączki przepuszczające, kataralne i reumatyczne, biegunki szczególniéj u dzieci. Nie można pominąć i téj uwagi, że w miesiącu Maju najliczniejsze były wypadki obłąkania umysłu. W następnych trzech miesiącach, więcéj jak innym razem okazywały się gorączki kataralne, lekkie zapalenia płuc i kiszek, do których upały i używanie owoców wiele się przyczyniły, lecz takowe najczęś-

ciéj w krótkim czasie ustępowały. U dzieci dyarya krótko trwająca niekiedy się wywiązywała. Ostatnie 3 miesiące, przy ciągle wilgotném powietrzu, pomyślnie sprzyjały ogólnemu stanowi zdrowia, chorujących albowiem liczba była zbyt ograniczona, dorosłych napastowała gorączka przepuszczająca i tyfus, zapalenie gardła, krtani, kiszek i cierpienia reumatyczno-artrytyczne, u dzieci odra i ospa naturalna często się zdarzała. — Zaraza na bydło w mieście tutejszém (typhus dysentericus boum contagiosus) w ciągu dwóch blisko miesięcy panowała, skutkiem któréj 198 sztuk krów upadło, inne zaś choroby, oprócz zwykle zdarzających się w większéj liczbie na zwierzętach domowych nie dawały się widzieć. W instytucie wód mineralnych i sztucznych, osób 601 kuracyi używało; lekarzy rządowych miasta Warszawy było 9, wolno praktykujących 91, akuszerek 221, weterynarzy 9; dentystów 6; felczerów 82, aptek prywatnych 28, dzieciom ospa ochronna zaszczepiona została 855, porodów wymagających pomocy akuszerów miejskich odbyło się 106.

Wiadomości handlowe. — Szczecin 2. Lutego. Mroźny czas, który w środku zeszłego tygodnia pojawił się u nas, trwał bardzo krótko, bo od poniedziałku znowu mamy wilgotne i dżdżyste powietrze. Dowozy zboża ze wsi na targ tutejszy są niesłychanie szczupłe, czego głównym powodem jest zły stan dróg i komunikacyi, i drogość frachtu. W handlu pszenicą od piątkowego doniesienia naszego prawie żadna zmiana nie nastąpiła, że właściciele od cen nic odstąpić niechcą, nie było żadnego obrotu w zbożu. Żyto natomiast jest dosyć pokupne, na dostawę wiosenną po 62 tal. płacą, a z frachtem po 53 tal. na miejscu nie ma żadnych ofert. Jęczmień Pomerański na wiosenną dostawę płacą po 38 tal. Owies jak ostatnim razem donieśliśmy. Pomerański 50-funtowy szefel ciężki po 30 tal. kupić można. Grochy bez zmiany. Ceny są następujące: Pszenica 64—66, żyto 50 do 52, jęczmień 36 do 38, owies 27 do 28, groch 50 do 56 tal. wcspel. Okowita z pierwszéj ręki na miejscu 20 i pół pCt. płacą, na dostawę wiosenną 19 i pół pCt.

Wrocław, 6 Lutego. — W handlu zbożowym od ostatniego doniesienia naszego prawie żadna nie zaszła zmiana. Dowozy w ogólności były nieznaczne jednakże po wysokich cenach dość chętnych znajdowały kupców. Doniesienia z zagranicy brzmią dość korzystnie, a mianowicie żyto na dostawy wiosenne bardzo podniosło się w cenach. To na targu naszym taki skutek sprawiło, że wysłane tu ilości na dostawę wiosenną zewnątrz targu pozostaną zapewne, a my daleko mniéj dostaniemy niżeliśmy niedawno się spodziewali. Podniesienie ztąd na wiosnę wyniknie niezawodnie. Pszenica w doskonałych i ciężkich gatunkach jest ciągle pożądaną, ale jéj jeszcze bardzo mało dowożą. Za partję wysoko pstréj Polskiéj pszenicy ważącéj przeszło 88 fun. po 96 sr. gr. średnią 85—90 sr. gr., a poślednią 65—70 sr. gr. najlepsza pszenica żółta po 90—95 sr. gr. średnia 80—85 sr. gr. poślednia 65—68 sr. gr. Żyto dobre bardzo odchodziło i za 86 fun. ciężkie konsumenci chętnie płacilili po 67 sr. gr. 84 fun. 65 sr. gr. 82 fun. po 63 i 64 sr. gr. jeszcze gorsze gatunki 60 do 61 sr. gr. Dobrych gatunków jęczmienia jeszcze brakuje ciągle, lubo jest pożądany i dają dobrą cenę 53—54 sr. gr. Średnie gatunki, których w ostatnich dniach także nie wiele przywieziono, znajdują kupców po 50—51 sr. gr. gorsze gatunki 48 sr. gr. Dowozy owsa ciągle nieznaczne. Ceny jego nie zmieniły się. Wszystek groch na targ przywożony jest powiększéj części średniéj dobroci, a ceny jego po 62 sr. gr. stoją. Za dobory towar dostać można 64 sr. gr. O okowitę ostatnich dni dopytywano się dosyć żywo, ceny doskonale się ustaliły i mocniejszego nabrały tonu, $8\frac{1}{12}$ do $8\frac{1}{6}$ tal. dają. Na dostawę nie ma jeszcze sprzedających dla tego nie było żadnego obrotu.

Czerwona koniczyna od wczoraj cokolwiek spadła i zaniedbaną została, bo dowozy są teraz rzadsze, a tém samém i droższe, na dobre gatunki utrzymuje się dobra chęć do kupna, a zaniedbanie tyczy się więcéj średnich i ordynaryjnych gatunków, których też więcéj wystawiono na sprzedaż jak dobrych. Za nader dobre nasienie jeszcze dość chętnie dają 14 tal., za średnie 12 do 12 i pół tal., ordynaryjną 10 tal. Białe nasienie w średnich i gorszych gatunkach bez pokupu, ale za to na drobne gatunki widać więcéj żądania, którego trudno zaspokoić będzie. Ceny ostatnich ustaliły się mocno, gdy pierwszych uważać można za czysto nominalne. Najdoskonalsze białe nasienie jest po 16 i pół tal., dobre po 15 tal., że czas zaczyna być mroźniejszy spodziewać się możemy znaczniejszych dowozów.

Kurs giełdy warszawskiéj, dnia 10. Lutego. — Listy zastawne nowe, za 100 dają 14 rub. sr. 87 kr.

Redukcyja polskiéj monety. Gazeta Kolońska donosi z Warszawy: Na początku przeszłego roku wyszedł ukaz, aby się do miesiąca października roku 1846., wszystkiéj monety polskiéj pozbyto. Polskie pięcio- i dziesięcio-groszówki były od wielu lat w niezmiernéj ilości po kraju rozszerzone; rossyjskich zaś drobnych pieniędzy nigdzie prawie nie znano. Nagle rozbiega się pogłoska, iż polskie dziesięcio-groszówki wyszły z kursu, i że wkrótce nikt ich przyjąć nie zechce. Ubodzy ludzie nie mogli chleba dostać, gdyż piekarze wzbraniali się przyjmować groszówki, a wszyscy zarządcy fabryk byli w największym kłopocie, jak robotnika zapłacić, ile że nigdzie zdawkowéj monety rossyjskiéj nie było. Nie małą pociechę sprawiła wiadomość, iż pewien wekslarz te groszówki po 60 od sta przyjmuje, a gdzieindziéj przynajmniéj polskiego sukna, lubo ze znaczną stratą, za nie dostać można. W takiem zamieszaniu przychodzi dyrekcyja teatrów na myśl przyjąć tę monetę po jéj dawnéj wartości, co też na afiszu ogłoszono. Wszystko więc, co żyje rzuciło się od rana do kasy teatralnéj i ledwie dziesięć rąk mogło nastarczyć pracy zagarniania pieniędzy. Około południa nie było już ani jednego biletu, a wieczorem cisnęło się jeszcze tyle ludu do kassy, iż się trudno było od niego obronić. Dawano właśnie »Precyjozę,« która zapewne nigdy dotąd tak licznéj publiczności nie zwabiła. Ten natłok trwał przez cztery wieczory, wciągu któregoto czasu, dyrekcyja przeszło dwa tysiące rubli w tych groszówkach zagarnęła. Tymczasem podniosła się nieco ich wartość, tak, iż wszyscy żydzi po 75 od sta je przyjmowali.

OBWIESZCZENIE.

Cło brzegowe na czas od 1. Marca r. b. aż dotąd r. 1849. najwięcéj dającemu wydzierżawione być ma.

Tym końcem wyznaczyliśmy termin
na dzień 27. m. b. i r. b.
przed południem o godzinie 11téj na Ratuszu przed Sekretarzem miejskim Zehe.

Warunki w czasie godzin służbowych w Registraturze przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 4. Lutego 1846.

Magistrat.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Nadziemiański w Poznaniu, Wydziału I.

Dobra ziemskie w powiecie Krobskim położone, rodzeństwu Bojanowskich dziedziczne:

1) Chwałkowo wraz z wielkim Włostowem, przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 63,458 Tal. 16 sgr. 4 fen.;
2) Mały Włostów, sądownie oszacowane na 20,272 Tal. 10 sgr. 9 fen.,

mają być celem uczynienia działów w drodze koniecznéj subhastacyi sprzedane. Termin licytacyjny został na dzień 18. Czerwca 1846. zrana o godzinie 10téj przed Ur. de Rège Assesorem Sądu Nadziemiańskiego w naszéj sali instrukcyjnéj wyznaczonym.

Warunki kupna, taxa i wykaz hipoteczny w Registraturze naszéj przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 8. Grudnia 1845.

Król. Sąd Nad-Ziemiański. I. Wydziału.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu dnia 26. Sierpnia 1845.

Nieruchomość Jana Krystyana Ludwika Teschendorff i żony jego Beaty, tu w Poznaniu na przedmieściu St. Marcińskiém pod liczbą 305. leżąca, oszacowana na 10,912 Tal. 16 sgr. 6 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 22. Kwietnia 1846. przed południem o godzinie 11stéj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Towarzystwo zabezpieczania ziemiopłodów od gradobicia i ruchomości od klęsk ognia w Schwedt n/O.

Odwołując się do przepisów §§. 15. i 16. pod 4. statutu towarzystwa zabezpieczania ziemiopłodów od gradobicia i §§. 16. i 17. pod 4. statutu towarzystwa zabezpieczania ruchomości od klęsk ognia z roku 1839. uwiadomiamy szanownych interesentów tutejszych towarzystw assekuracyjnych:

»iż przypadające według statutów na dzień 2. Marca r. b. zwyczajne Walne Zebranie ma równocześnie być uważane jako nadzwyczajne.«

Z doniesieniem, iż czynności rozpoczną się o saméj 10téj godzinie przed południem, łączymy prośbę:

aby członkowie jak najliczniéj na to Zebranie przybyć zechcieli.

Schwedt, dnia 7. Lutego 1846.

Główna Dyrekcja.

Meyer. Zierold. Bielke. Tettenborn.

Z powodu zamknięcia kasyna polskiego Poznańskiego przez Król. władze, zapowiedziany na dzień 22. Lutego r. b. bal maskowy na cele dobroczynne, niniejszém się znosi.

Dyrekcya kasyna polskiego w Poznaniu.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 13 Lutego 1846. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	20	—	2	25	—
Żyta dt.	1	27	6	2	—	—
Jęczmienia dt.	1	14	5	1	16	8
Owsa dt.	1	1	1	1	3	4
Tatarki dt.	1	7	6	1	10	—
Grochu dt.	1	25	—	1	27	9
Ziemniaków dt.	—	14	3	—	15	7
Siana cetnar	—	25	—	—	26	—
Słomy kopa	8	25	—	9	10	—
Masła garniec	1	25	—	2	—	—